

Dom i świat Ojca Jana

rozważania duchowe i świetna literatura



W Poznaniu ukazało się ważne dzieło ojca Jana Góry. To wznowienie, w jednym tomie, jego dwóch pierwszych, być może najważniejszych książek.

Mało kto chyba pamięta, że zmarły w grudniu ubiegłego roku ojciec Jan Góra był laureatem jednego z najważniejszych polskich literackich laurów – Nagrody Kościelskich. Otrzymał ją w roku 1983 za książkę *Mój dom*.

Dobrze więc się stało, że wydawnictwo W Drodze opublikowało właśnie wznowienie książki *Mój dom*, a wraz z nią, w jednej obwolucie, kolejny z tomów autora *Mój świat*. Ta wydana po raz pierwszy w 1983 r. książka była poniekąd naturalną kontynuacją *Mojego domu*. Wydaje się, że to tom, który powinien zainteresować zarówno wiernych sympatyków charyzmatycznego zakonnika, jak i – być może – krytyków jego barwnej, niewątpliwie, osobowości. Widzimy tu bowiem świat oczami Jana Góry, młodego zakonnika, mającego daleko przed sobą późniejsze sukcesy

i splendory, jakie spływały na niego w związku z różnymi aktywnościami. Zakonnika, który stwierdza na przykład, że dopiero „wyzwolony od obsesji samego siebie człowiek staje się wolny i radosny”. Teksty, zebrane po raz pierwszy – jak wspominałem – na początku lat 80., powstawały przez całą poprzednią dekadę, od 1970 roku. To opowiadania, rozważania, refleksje, które w większości były wówczas drukowane w *Tygodniku Powszechnym*, a dopiero potem zebrane w tak ujmującą, mądrą całość. Góra zafascynowany jest drogą, którą przyszło mu iść. Pisze bez taniej egzaltacji, a zarazem w wielu fragmentach z nieklamany entuzjazmem. A wszystko to na naprawdę świetnym poziomie literackim. Zarówno wtedy, gdy intrygująco opisuje codzienność tytułowego zakonnego domu, jak i swoje wewnętrzne duchowe doświadczenia, przemyślenia.

Nie brakuje mu jednak też dystansu do siebie i sytuacji. Choćby wtedy, gdy pisze, że w okolicach jego święceń nie działa się żadne cuda, aż ktoś mu zwrócił uwagę, że cud był, mówiąc: „sam fakt, że ciebie wyświęcili, jest cudem”. Opisuje ważne duchowe przeżycia, ale twierdzi, że bycie w zakonie nie jest sielanką. Pod-

sumowuje rzecz, powołując się na innego słynnego dominikanina, ojca Innocentego Bocheńskiego: „życie zakonne niesie wiele utrapień, ale to wszystko wynagrodził nam Pan Bóg celibatem”. Mówi też o własnej wrodzonej nieśmiałości, „którą tyle już razy przyszło mi przezwyciężyć”. Któż by w to uwierzył? Znajdziemy w tym tomie też zapisy jego pierwszych dawnych spotkań z Janem Pawłem II.

„Ludzie dorośli traktują księdza niepoważnie. W podobny sposób dorośli traktują dzieci...” – zauważa w świetnym rozdziale/opowiadaniu *Wesele*, dając czytelnikowi kolejne tematy do rozmyślań.

Oczywiście tłem dla sporej części tekstów jest poznański klasztor Dominikanów. Powraca on również w przedmowie Jana Grzegorzcyka, w jego krótkiej opowieści o przyjaźni z Ojcem Górą – i śmierci zakonnika. T.J.

■ Jan Góra OP, *Mój dom. Mój świat*, W Drodze